

**Robert Żurek**

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

## Zmiany w sytuacji bytowej krakowskich Romów po wejściu Polski do Unii Europejskiej

**Słowa kluczowe:** *Romowie, mniejszość etniczna, pozycja społeczna, dyskryminacja*

**Keywords:** *Roma, ethnic minority, social position, discrimination*

**By żyło się lepiej. Wszystkim!**

Hasło Platformy Obywatelskiej  
z kampanii wyborczej 2007 r.

### Wprowadzenie

Tematem niniejszego artykułu jest sytuacja Romów w Krakowie, a ściślej jej zmiany, korzystne lub nie, po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Pod uwagę wziąłem dziedziny, których dotyczą zmiany oraz ich powiązanie z grupami wiekowymi wewnątrz romskiej społeczności. Badanie zostało przeprowadzone na dwóch poziomach. Pierwszy z nich dotyczy osób fizycznych (rodzin i pojedynczych osób) – ich rzeczywistej sytuacji bytowej, a także odczuć z nią związanych. Drugi poziom – instytucjonalny, odnosi się do działalności i możliwości stowarzyszeń romskich.

Z artykułów prasowych i mediów elektronicznych powszechnie wiadomo, że w różnych regionach kraju, miastach czy gminach poziom życia społeczności romskiej jest mocno zróżnicowany. Dobrą (plotkarską) opinią cieszy się Zgierz w dawnym województwie łódzkim, gdzie żyją tzw. bogaci Romowie w „pałacach”. Kraków zawsze uchodził za dość dogodne miejsce do życia dzięki dużym zakładom przemysłowym (np. Huta im. Lenina, aktualnie Sendzimira) i usługowym (np. MPO Kraków) dosyć chętnie zatrudniającym Romów. Często słychać też o miejscach, w których sytuacja tej mniejszości jest zła, a nawet krytyczna (np. Bytom, Limanowa, Nowy Sącz).

Niniejsza analiza ograniczona została do miasta i gminy Kraków i nie uprawnia do generalizacji na cały kraj. Prawie cała społeczność romska w Krakowie zamieszkuje dzielnicę Nowa Huta, ale niewielka część mieszka na nowszych osiedlach robotniczych w dzielnicy Podgórze (np. Kozłówek, Prokocim, Wola Duchacka). Próba w procesie

badawczym obejmuje wszystkie te osiedla. Stare Miasto, Krowodrza i Śródmieście nie są zamieszkałe przez Romów w ogóle lub w tak śladowych ilościach, że uniemożliwia to dotarcie do respondentów. System zasiedlania i przymusowa zmiana zwyczajów są pokrótce opisane: „W 1964 roku rząd polski uchwalił zakaz wędrowania i wprowadził przymus osiedlenia się Romów. Ta nagła zmiana zamieszkania okazała się niezwykle trudna dla starszych ludzi, którzy byli zmuszeni do zmiany sposobu zarobkowania (kotlarze, kowale, handlarze i muzykanci) na nowe zatrudnienie często w charakterze niewykwalifikowanych robotników”<sup>1</sup>. W Nowej Hucie Romowie lokowani byli na osiedlach zamieszkałych przez nie-Romów, w blokach z cegły i mieszkaniach o dość dużym metrażu. W przypadku Podgórze czasem były to nieruchomości nieco przypominające baraki, tzw. osiedla interwencyjne, jednak zaopatrzone w media (Prokocim, Bieżanów).

## Osoby fizyczne – romscy mieszkańcy Krakowa

### Zakres i typ badania terenowego

Badanie terenowe (wywiad kwestionariuszowy) przeprowadziłem samodzielnie, nie korzystając ze specjalistycznych ośrodków badań socjologicznych, czego pozytywną stroną jest ich rzetelność, natomiast negatywną dość niewielka próba. Z przygotowanych 100 wywiadów kwestionariuszowych udało się w krótkim (wyznaczonym) terminie zrealizować 78. Biorąc pod uwagę niewielki zasięg terytorialny analizowanej społeczności, wielkość próby jest wystarczająca, tym bardziej że wywiady przeprowadzone w 78 rodzinach objęły dokładnie 198 dorosłych osób.

Przeprowadzone badanie miało formę bezpośredniego wywiadu kwestionariuszowego. Pierwsze trzy pytania miały charakter pytań metryczkowych, dotyczyły regionu zamieszkania (osiedla), wieku głównego respondenta, często rodziców w rodzinie (wg kwalifikacji: młodzi 18-35, wiek średni 35-55, wiek starczy pow. 55 lat) oraz podziału próby na pięć kategorii. Pierwsza to osoba pełnoletnia, zamieszkująca samotnie. Może to być osoba niezamężna, wdowa, wdowiec lub osoba rozwiedziona. Druga kategoria to małżeństwo bezdzietne lub małżeństwo posiadające dorosłe dzieci, niezamieszkałe z rodzicami (choć jest to również rodzina, określam precyzyjniej tę kategorię, ponieważ chodzi wyłącznie o pary osób). Pozostałe rodziny pogrupowałem w trzy kategorie: rodzina typu I to dorośli i nieletnie dzieci; rodzina typu II to dorośli i nieletnie dzieci oraz pełnoletnie dzieci; a rodzina typu III to dorośli i pełnoletnie dzieci.

Następne pytania miały charakter pytań na temat problematyki. Pierwsza część – pytania „formalne” dotyczyły zatrudnienia (aż 5 kategorii: przed 2004, po 2004,

<sup>1</sup> <http://linkiromanet2.w.interia.pl/edukacja/eukacja.html> [17.02.2014].

zawsze, nigdy, tylko aktualnie), proporcji w rodzinie dorosłych do zatrudnionych, przeważającego w rodzinie wykształcenia oraz warunków mieszkaniowych.

Dalsze pytania także mające charakter pytań na temat problematyki były związane z odczuciami i sferą emocjonalną – dotyczyły trzech aspektów: odczuć związanych ze zmianą sytuacji bytowej po wejściu Polski do UE, odczuć dotyczących działalności stowarzyszeń romskich na rzecz wspólnoty oraz odczuć związanych z dyskryminacją, a ściślej jej maleniem czy narastaniem w ostatniej dekadzie. W badaniu pominąłem inne kategorie pytań kwestionariuszowych, ponieważ nie były one potrzebne. Badanie terenowe zostało przeprowadzone w styczniu i lutym 2014 r. Wywiad kwestionariuszowy sprowokował kilka następnych pytań, na które postaram się udzielić odpowiedzi.

#### Wyniki badania terenowego oraz wnioski i interpretacje wyników

Podział na 6 kategorii respondentów wg ich wspólnego zamieszkania i ich liczby obrazuje tabela 1.

Tabela 1. Kategorie respondentów wg ich wspólnego zamieszkania

Typ respondenta	Liczba	%
Osoba pełnoletnia (w tym wdowa, wdowiec, po rozwodzie, niezamężni)	6	7,69
Małżeństwo (bezdzielne lub posiadające dorosłe dzieci niezamieszkałe wspólnie)	18	23,08
Rodzina typu I (dorośli i nieletnie dzieci)	12	15,39
Rodzina typu II (dorośli, nieletnie dzieci i pełnoletnie dzieci)	6	7,69
Rodzina typu III (dorośli i pełnoletnie dzieci)	36	46,15
<b>Razem</b>	<b>78</b>	<b>100</b>

Z badań wynika, że ponad połowa respondentów (aż 69,23%) to pełne rodziny, wspólnie zamieszkujące we wszystkich trzech konfiguracjach. Kwestię niewielkiej liczby „osób” i „małżeństw bezdzietnych” doskonale tłumaczy Ewa Nowicka:

We wszystkich społeczeństwach o charakterze rodowym rola rodziny, różnorodność relacji między krewnymi i między powinowatymi są niezwykle istotne. Tak jest [...] wśród Romów. Nawet osoby wśród europejskich większości narodowych Romom niechętnie podkreślają silną solidarność rodzinną, siłę systemu wzajemnych zobowiązań i miłość wobec dzieci. Rozwinięta nomenklatura krewniczych związków i powinowactwa jest charakterystyczna dla Romów europejskich i jest to niewątpliwie związane z podstawowymi zrębami ich struktury społecznej, która funkcjonuje faktycznie do chwili obecnej<sup>2</sup>.

Jednak nie jest to jedyna przyczyna występowania tak małej liczby reprezentantów samotnych oraz par. Drugim powodem są możliwości finansowe, niechęć pracodaw-

<sup>2</sup> E. Nowicka, *Związki żywe i zaskakujące. Europejscy Romowie i społeczeństwo Nepalu*, [w:] *Zapomniani sąsiedzi. Studia o Romach w Polsce i w Europie*, red. P. Borek, Kraków 2011, s. 23-24.

ców do zatrudniania Romów, słaba płynność finansowa, więc niezwykle rzadkie jest wyprowadzanie się „młodych” z domu rodzinnego i samodzielne mieszkanie. Stąd zapewne tak wysoki wynik dotyczy rodziny typu III. Jednak w ostatnich latach do „mitów” trzeba zaliczyć powszechny stereotyp o wspólnym zamieszkiwaniu dużych grup ludzi (podobny do stereotypu o rodzinach arabskich). Z moich obserwacji prowadzonych podczas wywiadów wynika, że we wspólnym domostwie najczęściej zamieszkują 3-4 osoby. Rozkład wieku respondentów-rodziców prezentuje tabela 2.

Tabela 2. Zakres wieku respondentów

Wiek respondenta	Liczba	%
Osoba: 18-35 lat	6	7,69
Osoba: 35-55 lat	0	0
Osoba: powyżej 55 lat	0	0
Rodzice w rodzinie: 18-35 lat	12	15,39
Rodzice w rodzinie: 35-55 lat	30	38,46
Rodzice w rodzinie: powyżej 55 lat	30	38,46
<b>Razem</b>	<b>78</b>	<b>100</b>

Tutaj także widać pewną tendencję, większość zalicza się do wieku średniego i starszego. Mała jest natomiast reprezentacja grupy rodziców w wieku 18-35. W rozmowach często słyszałem, że dość duża liczba (wg Romów) młodych małżeństw, jeszcze bezdzietnych lub posiadających jedno małe dziecko, w okresie ostatnich kilku lat wyjechała za granicę w poszukiwaniu lepszych możliwości finansowych. Dotyczy to głównie wyjazdów do Wielkiej Brytanii, Irlandii i Niemiec. Poza czysto ekonomicznymi powodami wyjazdów, badacze życia społecznego zauważają też inne powody, związane z tradycją, psychiką i tęsknotą za dawnym stylem życia. Sabina Prejsnar-Szatyńska pisze, że

Zdaniem Baumana, [...] schemat życia określany przez ciągle wędrowanie musiał ulec zmianie. Romowie musieli przekwalifikować się w taki sposób, aby móc zapewnić sobie byt, prowadząc osiadły z konieczności tryb życia. Obcując z Romami, można jednak dojść do przekonania, że mentalnie nadal są oni w drodze. Każde miejsce, w którym przyjdzie im żyć, jest dobre. Nigdzie nie czują się obco, bo nigdzie nie czują się do końca u siebie. Przemieszczanie się, bycie w ruchu przejawiają się w konkretnych przypadkach brakiem stałego adresu zamieszkania<sup>3</sup>.

Jednym z najważniejszych pytań obrazujących sytuację Romów oraz jej zmiany jest pytanie o posiadanie pracy. Tego problemu też dotyczy spora liczba stereotypów, takich jak lenistwo, niechęć do regularnej, etatowej pracy lub utrzymywanie się z dochodów nielegalnych.

<sup>3</sup> S. Prejsnar-Szatyńska, *Kwestia romska – inspiracje Baumanowskie*, [w:] *Zapomniani sąsiedzi...*, s. 59.

Tabela 3. Okresy zatrudnienia głównych respondentów

Zatrudnienie głównych respondentów (ma/miał/miała)	Liczba	%
Nigdy	6	7,69
Zawsze	36	46,15
Tylko przed 2004 r.	0	0
Tylko po 2004 r.	18	23,08
Tylko aktualnie	18	23,08
<b>Razem</b>	<b>78</b>	<b>100</b>

Zdecydowana większość oznajmiła, że pracę posiadała zawsze, zarówno przed, jak i po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Część respondentów, którzy pracę posiadają jedynie aktualnie lub po 2004 r., to ludzie młodzi, którzy przed 2004 r. byli dziećmi albo dorosłymi podczas kształcenia się w szkołach średnich i zawodowych. Nikt nie podał, że miał pracę jedynie przed 2004 r. lub w okresie PRL. Na szczególną uwagę zasługuje grupa 6 osób, które pomimo zaawansowanego wieku wskazały, że nigdy nie pracowały na zasadach zatrudnienia w przedsiębiorstwach. Jest to poniekąd związane z tradycją, świadomym wyborem i predyspozycjami nacji romskiej. Otóż ta niewielka grupa to muzycy utrzymujący się wyłącznie z grania ulicznego. W okresie PRL częściej spotykane były kapele cygańskie, które grały w okolicach krakowskiego Rynku, w środkach komunikacji miejskiej i na osiedlach. Dzisiaj zdarza się to nadal, ale w mniejszym stopniu. Czasami osoby takie wynajmowane są przez niektóre instytucje, jak np. Caritas, który w grudniu ubiegłego roku zapewniał w ten sposób atrakcje dla podopiecznych (dzieci z upośledzeniem).

Ponadto dodatkowym pytaniem w kwestionariuszu, w pewien sposób powiązanym z zatrudnieniem głównych respondentów (tzw. głowy rodziny), jest pytanie doprecyzowujące stan zatrudnienia w całych rodzinach, proporcje liczby dorosłych do aktualnie zatrudnionych. W 78 ankietowanych rodzinach jest łącznie 198 dorosłych osób, wśród których aż 144 aktualnie posiada zatrudnienie. Te 54 osoby bez zatrudnienia to przeważnie kobiety zajmujące się prowadzeniem domu i często opieką nad dziećmi, a także w bardzo nielicznych przypadkach dorośli członkowie rodzin aktualnie poszukujący pracy.

Pytanie na temat przeważającego w rodzinie wykształcenia zaowocowało takimi wynikami:

- 24 respondentów (30,77%) podało wykształcenie podstawowe;
- 18 respondentów (23,08%) podało wykształcenie zasadnicze (zasadnicza szkoła zawodowa);
- 36 respondentów (46,15%) zadeklarowało wykształcenie średnie (technikum);
- nikt nie podał ani wykształcenia wyższego, ani braku wykształcenia (nieukończona szkoła podstawowa).

Wyniki te mogą być w pewnym stopniu przekłamane, nie podlegały weryfikacji, np. za pomocą okazania dyplomu lub świadectwa ukończenia szkoły. Taka weryfikacja jest niemożliwa w dobrowolnym, grzecznościowym typie badania terenowego. Możliwości zweryfikowania w obecnych czasach daje chyba wyłącznie proces rekrutacji (do szkoły, do pracy). Jednak sposób wypowiedzania się, rozumienia pytań oraz częste próby przypomnienia sobie faktów (np. czy syn ukończył tę szkołę, czy nie) wskazują na możliwie niewielkie odchylenie prawdziwego stanu od deklarowanego. Najczęstszym powodem zafałszowania może być wstyd, jednak dotyczy on prawdopodobnie wyłącznie grupy bez wykształcenia (brak wskazań). W tym przypadku osobę, która zakończyła edukację na szóstej czy siódmej klasie szkoły podstawowej, można potraktować jako osobę z podstawowym wykształceniem, potrafi ona czytać i pisać, a brak tych umiejętności kwalifikowałoby taką osobę do grupy analfabetów. Rozwinięcie tego tematu przedstawiam w wywiadzie z przedstawicielką stowarzyszenia romskiego.

Jeśli chodzi o bardzo ważny czynnik sytuacji bytowej – jedną z najważniejszych potrzeb i wskaźnik poczucia stabilności, czyli zamieszkanie – wyniki są następujące:

- zdecydowana większość, bo aż 54 respondentów (69,23%) mieszka w mieszkaniach niewłasnościowych, kwaterunkowych, gwarantujących pewną stabilność, ciągłość i bezpieczeństwo, jednak nie są to lokale własnościowe;
- mniejszość, czyli 24 respondentów (30,77%) mieszka w lokalach własnościowych, pozyskanych głównie na drodze spadkowej, a w przypadku małżeństw mieszanych (Rom – nie-Rom) także odziedziczonych lub wykupionych na własność w przeszłości. Nie są to lokale zakupione na rynku pierwotnym w nowo budowanych blokach;
- nikt z ankietowanych nie mieszka w lokalu wynajmowanym (trzeci wariant).

Sytuacja mieszkaniowa wygląda zadowalająco, jednak nasuwa ona pewne wnioski. Wyraźnie rzuca się w oczy ogromna przewaga mieszkań niewłasnościowych nad własnościowymi, wśród nieromskich mieszkańców Krakowa proporcja ta byłaby zupełnie odwrotna. Powodem może być niezdolność finansowa do wykupu nieruchomości lub niedostrzeżenie potrzeby tego wykupu. Być może jest to też świadomy wybór spowodowany hipotetyczną możliwością dofinansowań (np. przez Pomoc Społeczną Krakowa), a także wrażenie obniżonych kosztów przez brak udziału finansowego w remontach i modernizacjach nieruchomości.

Innym wnioskiem, który się nasuwa, jest całkowity brak popularności stylu pozyskania lokalu bardzo częsty w ostatnich latach wśród młodych ludzi i młodych małżeństw. Nie odnotowałem żadnego przypadku zakupu mieszkania na rynku pierwotnym za pomocą długoterminowych kredytów. Nie odnotowałem również ani jednego przypadku osób wynajmujących mieszkanie. Obydwa warianty są bardzo popularne wśród młodych, jednak bardzo drogie i wymagające stabilności i płynności

finansowej. Romowie takiej płynności zazwyczaj nie mają lub nie są jej pewni długo-terminowo. Zarówno ceny najmu w Krakowie są bardzo wysokie, jak i raty kredytu, które przeważnie oscylują w przedziale 1000-1500 zł. Na takie obciążenia członkowie społeczności romskiej nie mogą sobie pozwolić.

Dalsze pytania nie opierają się na formalnych i udokumentowanych kwestiach – dotyczą sfery subiektywnych odczuć. Na pytanie, czy sytuacja bytowa (finansowa, gospodarcza) pogorszyła się, poprawiła, czy pozostała bez zmian, aż 42 respondentów (53,85%) odpowiedziało, że się pogorszyła. 24 respondentów (30,77%) powiedziało, że sytuacja jest bez zmian, że stać ich na taki sam standard życia jak dawniej, natomiast zaledwie 12 respondentów (15,38%) stwierdziło poprawę sytuacji. Ci, którzy deklarują poprawę sytuacji, to przeważnie respondenci młodzi (czasem z wielodzietnych rodzin), którzy aktualnie posiadają pracę, a dekadę temu byli jeszcze na utrzymaniu rodziców i wspominają ten okres jako uboższy.

Wynik ponad połowy odczuwających pogorszenie sytuacji finansowej jest w pewnej sprzeczności z wynikami dotyczącymi zatrudnienia, jednak zwiększenie zatrudnienia w ostatnich latach nie wystarcza do poprawy sytuacji. Na wrażenie takie wpływają dwa czynniki, coraz niższe (relatywnie) pensje i znaczny wzrost cen. Większość ankietowanych sądzi, że stać ich obecnie na mniej niż 10-15 lat temu.

Wyjątkowo pozytywnie ankietowani odnieśli się do pytania nt. działalności stowarzyszeń romskich na rzecz wspólnoty. Aż 72 respondentów (92,31%) uznało ją za „zauważalną”, a jedynie 6 (7,69%) twierdziło, że jest „niezauważalna”. Celowo ograniczyłem tu wybór odpowiedzi do dwóch, nie stopniując przesadnie. Respondenci wymienili również obszary pomocy, z których osobiście korzystali. Te obszary działań to: pomoc w uzyskaniu pracy, pokrycie materiałów i fachowców w remoncie mieszkania, pokrycie kosztów kursów zawodowych, pomoc prawna w kłopotliwych sytuacjach, dofinansowanie lub załatwienie sanatorium dla dorosłych i kolonii dla dzieci oraz pomoc w edukacji (pomoc w nauce dzieciom). To bardzo wysoki wynik i bardzo szeroki wachlarz działań, biorąc pod uwagę małą liczbę instytucji.

Ostatnie pytanie dotyczyło odczuć związanych z dyskryminacją Romów w ostatniej dekadzie. Czy dyskryminacja ze strony urzędników, instytucji i pracodawców zmalała, zwiększyła się czy pozostaje bez zmian (gdzie „bez zmian” w kwestionariuszu oznaczało sporą, odczuwalną różnicę w traktowaniu rdzennych Polaków i romskich Polaków, zarówno przed wejściem Polski do UE, w ostatnich latach, ale też w okresie PRL)? Aż 42 respondentów (53,85%) uważa, że się zwiększyła, a 30 ankietowanych (38,46%), że pozostała bez zmian, czyli i dawniej, i dziś dyskryminacja jest silnie odczuwalna. Jedynie 6 respondentów (7,69%) oznajmiło, że zmalała. Zastanawiająca jest tak wielka skala złych odczuć społeczności romskiej związanych z przejawami dyskryminacji ze strony urzędników i pracodawców. Romowie odbierają traktowa-

nie ich jako gorszych petentów, często bez przejawów werbalnych, lecz z wyczuwaną przez nich niechęcią.

Wydawałoby się, że liczba popularnych na całym świecie, ale też w Polsce, antydyskryminacyjnych kampanii społecznych (głównie Internet i liczne telewizje), komunikatów piętnujących brak tolerancji, promujących równouprawnienie oraz szeroko pojętą poprawność polityczną, powinny zmniejszyć odczucia dyskryminacji rasowej wśród Romów. Jednak łącznie 92,31% respondentów twierdzi, że ta dyskryminacja jest znaczna. Jedynie 7,69% respondentów uważa, że zmalała.

Próbę wyjaśnienia tego problemu podjąłem za pomocą ustnych wywiadów (anonimowych) z urzędnikami krakowskimi. Zapytałem, czy w ostatnich latach w krakowskich urzędach odbywały się jakiegokolwiek szkolenia na temat obsługi petentów i czy (jeśli się odbywały) był w nich moduł poświęcony obsłudze nieco trudniejszej części petentów, czyli obcokrajowców słabo władających językiem polskim, Romów, czarnoskórych, Azjatów itp. Bardzo wyczerpującego merytorycznie wywiadu udzielił mi urzędnicy z Urzędu Skarbowego oraz Urzędu Stanu Cywilnego, dwóch dosyć aktywnie odwiedzanych przez mieszkańców Krakowa urzędów.

Pracownik (wieloletni) krakowskiego Urzędu Skarbowego stwierdził, że częste, raczej regularne, szkolenia prowadzone są w bardzo profesjonalny sposób, ale dotyczą wyłącznie zmian w podatkach, sposobów reakcji na pomyłki i rozwiązywania problemów podatkowych. Nie odbywało się żadne szkolenie, ani nawet jego część, prowadzone przez psychologa społecznego, które w pewien sposób przygotowałyby urzędnika do obsługi społeczności wielokulturowej.

Pracownik Urzędu Stanu Cywilnego przedstawił same wady postępowania jego urzędu w tej dziedzinie, ale również próbował wyjaśnić przyczyny negatywnego odczucia wśród petentów. Otóż przez ostatnie 10 lat w USC odbyło się jedno szkolenie na temat obsługi petentów. Było przeprowadzone za pomocą trenera, którego zwykły tryb pracy dotyczy firm handlowych (sprzedawców), przez co całe szkolenie było niedostosowane do potrzeb administracji państwowej i w pewien sposób zmarnowane. Urzędnik próbował też wytłumaczyć, z jakiego powodu Romowie i nie tylko, także Ukraińcy, mówią o dużej dyskryminacji ze strony urzędników. Według niego z powodu trudności komunikacyjnych bądź z powodu niskiego poziomu wykształcenia nie potrafią zrozumieć powodów niemożności załatwienia niektórych spraw. Jak oświadczył „zarówno Romowie, jak i Ukraińcy przychodzą tutaj z bojowym, wrogim nastawieniem. Wiedzą, że będzie trudno i obwiniają za to pracownika urzędu”. Tacy petenci nie potrafią zrozumieć, że współczesne systemy obsługi i procedury są tak transparentne, że nie da się już tak jak np. w okresie PRL załatwić sprawy „z przymrużeniem oka”, pomijając braki w dokumentach. Wydaje im się, że to zła wola lub niechęć urzędnika. Małgorzata Różycka w rozważaniach na temat czasu cygańskiego i czasu nie-cygańskiego, terminowości i systematyczności pokazuje możliwe inne przyczyny



dyskryminacji: „Wiele osób współpracujących z Romami zauważa pewnego rodzaju dezynwolturę dotyczącą terminowości, co często rodzi negatywne konsekwencje administracyjne. Trudno wówczas przekonać zainteresowanych, że »po terminie« nie można pozytywnie rozpatrzyć danej sprawy. Taka postawa odbierana jest często przez Romów jako przejaw usankcjonowanej przez aparat państwowy dyskryminacji na tle rasowym”<sup>4</sup>.

## Działalność krakowskich stowarzyszeń romskich

### Stowarzyszenia

Ostatnie lata w Polsce przyniosły znaczny postęp w rozwoju działalności stowarzyszeń i fundacji. Z pewnością bodźcem do tego jest coraz większe zróżnicowanie społeczne pod względem majątkowym (inne niż w PRL), nieudolność organów państwa w rozwiązywaniu „nietypowych” problemów, a także pojawienie się nowych możliwości związanych z członkostwem Polski w strukturach Unii Europejskiej, a co za tym idzie szansa pozyskania licznych dofinansowań. Jednak najbardziej dostrzegalny jest rozwój (rozrost) instytucji pozarządowych, których główne cele oscylują wokół opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi, ofiarami wypadków, poszkodowanymi przez nietypowe choroby i wady genetyczne, a także opieki nad zwierzętami.

Słabo natomiast dostrzegalne są instytucje zainteresowane dbaniem o mniejsze społeczności, pomaganiem im lub rozwojem kultury grup etnicznych czy regionalnych. Można zadać pytanie: kogo obecnie interesuje rozwój i dofinansowanie Romów, Łemków, Tatarów, Kaszubów czy Podhalan, poza samymi zainteresowanymi (wymienionymi)? Niektóre powody związane są z modą, tradycją, stereotypami w społeczeństwie, ale jakaś część bezsilności leży też po innej stronie. Są to utrudnienia związane z procedurami unijnymi, koniecznością korzystania z drogich fachowców, niemożliwość dla laika system zasad pozyskiwania i rozliczania przyznanych środków unijnych, co znacznie wpływa na selekcjonowanie biorców możliwych korzyści.

Romowie unikają tak skomplikowanych spraw i nie mają takich możliwości. Dlaczego? Część winy ponoszą sami, wiąże się to ze słabym poziomem wykształcenia, brakiem środków finansowych na tzw. start, czy roszczeniową specyfiką grupy. Wszystko to znacznie ogranicza ich możliwości. Ale zawodzi też idea „pomocniczości państwa” w sprawie ułatwiania rejestracji i prowadzenia tego rodzaju działalności.

---

<sup>4</sup> M. Różycka, *Wzory kultury a edukacja dzieci romskich*, [w:] *Romowie 2009. Między wędrówką a edukacją*, red. B. Weigl, Warszawa 2009, s. 23.

W Krakowie działają zaledwie cztery stowarzyszenia romskie<sup>5</sup>. Celowo użyłem tutaj słowa „działają”, gdyż chodzi mi o faktycznie działające, czynne instytucje reprezentujące tę mniejszość etniczną. Być może Krajowy Rejestr Sądowy notuje ich większą liczbę, jednak instytucje będące w stanie „uśpienia”, bądź po prostu niewy rejestrowane (przez zaniedbanie), nie mają żadnego znaczenia. Słowo „zaledwie” podkreśla ich małą liczbę w odniesieniu do wielości problemów, trudności i potrzeb dość dużego krakowskiego skupiska tej ludności. Te cztery stowarzyszenia to: Stowarzyszenie Romów w Krakowie, Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”, Towarzystwo Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha” z siedzibą w Krakowie i Stowarzyszenie Kobiet Romskich w Polsce z siedzibą w Krakowie.

Jedne są większe, inne mniejsze, jedne mają dłuższą historię, inne krótszą, ale wszystkie są aktywne i aktywnie uczestniczą w rozwiązywaniu problemów Romów, na miarę swoich możliwości personalnych i finansowych. Choć większość statutów obejmuje całe spektrum celów działania, widać pewne różnice w głównym kierunku działań. Same nazwy stowarzyszeń wskazują po części tę specjalizację. Podczas gdy jedni próbują poprawić sytuację kobiet romskich, inni główny nacisk położyli na edukację dzieci i młodych dorosłych, inni na potrzebę zachowania tradycji, kultury czy rozwoju sportowego, a jeszcze inni na pomoc materialną dla rodzin w trudnej sytuacji bytowej.

Ten podział i ukształtowanie się specyfiki stowarzyszeń ma kilka dobrych efektów. Po pierwsze zapewnia, w miarę możliwości, pomoc w szerokim spektrum problemów. Po drugie wykształcili się w nich, w toku pracy, specjaliści potrafiący przebrnąć przez trudne procedury formalne i biurokratyczne. Po trzecie, z punktu widzenia darczyńców, łatwiej jest podjąć decyzję o wyborze instytucji dofinansowywanej darowiznami zgodnie ze swoimi preferencjami dotyczącymi ważności problemów. Jednak liczba aktywnych stowarzyszeń – cztery (wg mojej aktualnej wiedzy) jest dość skromna w tak dużej gminie.

Wywiad na temat zmian w sytuacji krakowskich Romów  
oraz możliwości stowarzyszeń

Obszernego wywiadu udzieliła Edyta Jaśkowiak nagranego 7.02.2017 r.<sup>6</sup> reprezentująca Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”. Osoba ta została wybrana do wypowiedzi na temat stowarzyszeń i krakowskiej społeczności romskiej z kilku przyczyn. Jest ona kompletnym zaprzeczeniem stereotypów dotyczących romskich

<sup>5</sup> K. Gajewska, *Na przekór wszystkim – o Stowarzyszeniu Kobiet Romskich w Polsce*, <http://www.romowiewkrakowie.pl/>; [http://www.kalejakha.pl/www\\_towarzystwo/index.php](http://www.kalejakha.pl/www_towarzystwo/index.php); <http://www.dia-logmiedzykulturowy.org.pl/na-przekor-wszystkim-o-stowarzyszeniu-kobiet-romskich-w-polsce> [17.02.2014].

<sup>6</sup> E. Jaśkowiak, <http://jednizwielu.pl/?person=edyta-jaskowiak> [17.02.2014].

kobiet i Romów w ogóle. Po pierwsze jest kobietą działającą aktywnie w stowarzyszeniu, którego działaczką i prezesem jest jej siostra. Obydwie posiadają wykształcenie wyższe. Następną zaletą jest główne nastawienie na sposób pomocy – nie doraźna – materialna, a raczej pomoc w edukacji i aktywizacji, czyli w długoterminowej perspektywie lepiej rokująca. Nawiązując do powiedzenia z zakresu ekonomii, założeniem jest – nie dawać ryby, a dać wędkę. Następnym czynnikiem jest podwójna funkcja, dwie spójne misje i rodzaje pracy wykonywane przez tę samą osobę. Jest członkinią i aktywną działaczką stowarzyszenia romskiego oraz asystentką edukacji romskiej. Różycka dokładnie określiła na czym ta funkcja polega:

Asystent edukacji romskiej, instytucja zapożyczona od naszych południowych sąsiadów – Czechów i Słowaków – jest osobą pochodzenia romskiego, władającą językiem romani i znającą problemy tej społeczności oraz wzory kultury romskiej. Dzięki temu łatwiejsze staje się właściwe komunikowanie między Romami a szkołą. [...] Uznano, że podstawowym obowiązkiem asystenta będzie pilnowanie frekwencji dzieci romskich w szkole i oddziaływanie na rodziców romskich w celu systematycznego posyłania dzieci do szkoły przez cały rok szkolny. [...] Kolejnym obowiązkiem będzie obserwowanie edukacji dzieci i wyławianie ewentualnych tematów wymagających powtórzenia, ponownego wytłumaczenia podczas zajęć wyrównawczych. W zakres pracy asystenta wchodzi także praca z dzieckiem w świetlicy szkolnej (lub środowiskowej), towarzyszenie mu przy odrabianiu lekcji i sygnalizowanie problemów nauczycielom poszczególnych przedmiotów, a także dopilnowanie, aby dzieci brały w nich udział. Dzięki pracy asystenta możliwe stało się także monitorowanie stanu wyposażenia uczniów romskich w komplet podręczników i przyborów szkolnych. Obecność asystenta romskiego powinna także powściągać obecne w szkołach przejawy tzw. miękkiej dyskryminacji wobec uczniów narodowości romskiej, zdarzające się zarówno ze strony nauczycieli i innych pracowników szkoły, jak i nie-romskich rówieśników<sup>7</sup>.

Taka osoba ma bardzo wiele złożonych zadań do wykonania i od jej aktywności zależy poniekąd przyszłość dzieci i małoletnich Romów.

W przeprowadzonym badaniu rodzin widać wyraźnie wzrost poziomu wykształcenia w młodszych grupach wiekowych. Wśród osób w tzw. wieku starszym, czyli grupie powyżej 55 lat przeważającym wykształceniem jest podstawowe, z nielicznymi przypadkami zasadniczego. Już w grupie tzw. wieku średniego (35-55 lat) mniej więcej po połowie wykształcenie rozkłada się po stronie średniego i zasadniczego (zasadnicza szkoła zawodowa).

Bardzo nieliczna grupa, nie odnotowana w kwestionariuszu, to osoby pełnoletnie w wieku 23-30 lat (w kwestionariuszu dzieci w ramach rodziny typu III), które posiadają wykształcenie wyższe lub licencjat. Osobiście znam trzy osoby z takim wykształceniem, same kobiety, jest to liczba bardzo skromna, ale jeszcze 10, 20 czy 30 lat temu niemożliwa do osiągnięcia przez społeczność romską. Jak stwierdziła w wywiadzie Edyta Jaśkowiak: „Osoby po studiach mogłabym wyliczyć na jednej, może dwóch

<sup>7</sup> M. Różycka, *op. cit.*, s. 26-27.

rękach. Dla mnie to jest dużo, ale patrząc na ilość Romów w Nowej Hucie, obiektywnie można powiedzieć, że to jest nic. Jednak wśród moich podopiecznych mnóstwo ludzi idzie do technikum, niektórzy do liceum, lub chociaż zawodówki, ale to jednak zależy z jakiego terenu, z jakich rodzin to są Romowie”. Rzeczywiście widać tutaj poprawę, coraz więcej Romów postrzega brak wykształcenia jako jedną z największych przyczyn wykluczenia społecznego. To przeważnie ci młodzi lub ich rodzice w średnim wieku, czyli również młodzi. Doskonale mechanizm ten uzasadnia Różycka: „dla Romów mądrość utożsamiana jest z wiekiem i doświadczeniem życiowym, a nie ze zinstytucjonalizowanym nabywaniem wiedzy o świecie, jaką dają kolejne etapy edukacji szkolnej. Brak wykształcenia rodziców jest pierwszą przeszkodą na ścieżce edukacji małych Romów. Zjawisko to jest potęgowane przez brak aspiracji i przenoszenia niezrealizowanych przez rodziców ambicji na dzieci”<sup>8</sup>. Choć publikacja jest dość świeża, bo z 2009 r., to jednak słowo „rodzice”, w odniesieniu do środowiska krakowskiego, zastąpiłbym słowem „dziadkowie”. Coraz więcej młodych ludzi rozumie zmianę rzeczywistości, powody wykluczenia, konieczność nadrabiania zaległości z dzieciństwa i wierzy w szansę, pod warunkiem dostosowania się do współczesnych standardów. Ta tradycyjna, antyedukacyjna i wyłącznie roszczeniowa postawa w Krakowie dotyczy już wyłącznie staruszków, Romów raczej po 70. roku życia.

Poza pomocą dzieciom romskim w nauce, w odrabianiu lekcji, przeprowadzaniu dodatkowych zajęć rozwijających pozalekcyjne umiejętności (jak np. program „romski pstryk” – nauka fotografowania dla najmłodszych itp.) młodzi działacze stowarzyszenia w liczbie kilkudziesięciu osób zajmują się realizacją niektórych programów unijnych i rządowych. P. Jaśkowiak podaje, że różne osoby z ich stowarzyszenia specjalizują się w pozyskaniu, realizacji i końcowym rozliczeniu różnych propozycji państwowych i unijnych, nie ograniczają się do działań na rzecz krakowskich Romów, ale współpracują i pomagają też społecznościom Podhala, Czarnej Góry, Ochotnicy Górnej i Maszkowic. Jednym z wielu był np. popularny w całej Polsce unijny projekt 1.3.1. Jest to projekt na rzecz społeczności romskiej dotyczący integracji i aktywizacji zawodowej, polegający m.in. na sfinansowaniu i przeprowadzeniu szkoleń, warsztatów i kursów zawodowych dla kobiet romskich (rzemiosło artystyczne, drobna wytwórczość), ogólnie podnoszący ich kwalifikacje i ułatwiający pozyskanie pracy. Program obejmował Romów z Ochotnicy i Czarnej Góry. Inny projekt obejmował badanie wzroku oraz zakup okularów dla rodzin z Krakowa i Maszkowic. Program rządowy, finansowany przez Urząd Miasta Krakowa polegający na wyposażeniu dzieci w wyprawki szkolne (ok. 130 zł na jedno dziecko), też wymaga, poza wnioskowaniem, sporego nakładu pracy. Działacze konsultują potrzeby z pedagogami i nauczycielami w szkołach, tworzą listy dzieci, a także koordynują i kontrolują wydanie na powyższy cel powierzonych środków. Pisze o tym Maria Łój: „Rządowy Program na rzecz społeczności romskiej

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 20-21.

w Polsce realizowany jest od 2004 r. Uważam, że twórcy Programu słusznie uznali poprawę edukacji Romów za zadanie priorytetowe. [...] Dodatkowe godziny na zajęcia wyrównawcze (głównie z języka polskiego), wyprawki szkolne, stypendia motywacyjne czy wreszcie szkolenie i zatrudnienie asystentów romskich, to działania idące w dobrym kierunku”<sup>9</sup>. Realizowane są też pomysły mniej rozreklamowane, takie jak pozyskanie środków od Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na zorganizowanie i opłacenie świetlicy romskiej. Czasem organizowane są też zbiórki żywności (podstawowych produktów o dłuższej trwałości) i dystrybucja jej do najuboższych rodzin. Edyta Jaśkowiak w wywiadzie dodała (w kontekście tematu artykułu), że „patrząc na inne miejscowości, uważam, że w Krakowie jest dobrze. Są takie miejscowości jak np. Maszkowice, gdzie mieszka 250 Romów w terenie, gdzie nie powinien nikt mieszkać, nie ma tam toalet, jest słaby dostęp do wody. Dlatego staramy się objąć działaniem też ten region”<sup>10</sup>. Podała również, że „Harangos” stowarzyszone jest w międzynarodowej organizacji „Ternype”, a jego członkowie starają się także uczestniczyć (w miarę możliwości) w różnych kampaniach antydyskryminacyjnych, np. w Hiszpanii, Włoszech itp.

Jednak nie wszystkie informacje są tak pozytywne. Zarówno E. Jaśkowiak z „Harangos”, jak i prezes Marian Gil ze Stowarzyszenia Romów w Krakowie wspomnieli o eksmisjach rodzin romskich z mieszkań w Nowej Hucie. Sprawdziłem tę informację w dwóch instytucjach, w administrującej spółce „Adrem” S.A., która obejmuje swym działaniem większą część Nowej Huty (wyłącznie lokale własnościowe) oraz w Wydziale Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa (lokale niewłasnościowe). W udzielonej telefonicznie informacji usłyszałem, że pomimo ciągle zasądzonych nowych spraw o eksmisję (powodowanych bardzo długimi zaległościami w opłatach) w ubiegłym roku realizowane były wyroki z 2004 i 2005 roku, zatem opóźnienie jest znaczne, wydaje się, że czas od zapadnięcia wyroku do wykonania jest dość długi, żeby poszukać jakiegoś rozwiązania chroniącego przed eksmisją.

### Podsumowanie zmian oraz tendencji zmian sytuacji krakowskich Romów

Wnioski końcowe wymagają podziału na dwie kategorie, pierwszą, dotyczącą poprawy sytuacji w niektórych sferach życia krakowskich Romów, oraz drugą, odwrotną, dotyczącą pogorszenia się sytuacji w innych. Wyraźna poprawa jest uwidoczniła w aktywności i postępowaniu samych Romów w sprawach, na które wpływ mają poszczególne osoby. Zdecydowanie w ostatniej dekadzie podnosi się poziom wykształcenia społeczności romskiej. Brak wykształcenia jest już dostrzegany przez

<sup>9</sup> M. Łój, *Uczeń romski w szkole. Dyskryminacja bezpośrednia i pośrednia*, [w:] *Romowie 2009...*, s. 43.

<sup>10</sup> E. Jaśkowiak, <http://jednizwielu.pl/?person=edyta-jaskowiak> [17.02.2014].

wszystkich jako główny czynnik braku pracy i wykluczenia społecznego. Co pokolenie duża część społeczności posiada o jeden, dwa poziomy lepsze wykształcenie niż rodzice, dziadkowie.

Na poprawę tej sytuacji również nastawione są działania stowarzyszeń romskich i niektórych struktur państwowych czy samorządowych. Nieźle prezentuje się też sytuacja mieszkaniowa Romów w Krakowie, choć odbiega od ideału. Większość zamieszkuje w lokalach niewłasnościowych i raczej niekomfortowych. Jednak nie odnotowano żadnego przeludnienia czy braków podstawowych mediów, jak w innych miejscowościach, o których mówili działacze stowarzyszeń, mając szerszy ogląd sytuacji w innych województwach.

Pomimo znacznego bezrobocia w kraju, w ostatnich latach pracę posiada większy procent Romów niż 10 czy 20 lat temu. Znacznie przyczynił się do tego wzrost kosztów życia – dawniej wystarczyło, że jedna osoba w rodzinie pracowała, utrzymując resztę, dziś jest to już trudniejsze. Romowie nie otrzymują wysokich wynagrodzeń i coraz częściej spotykane jest, że pracuje zawodowo obydwoje rodziców. Wśród nie-Romów także coraz rzadziej spotykamy żony wyłącznie zajmujące się domem. Widać jednak, że Romowie mają możliwość pozyskania niskopłatnej pracy, tylko dawniej nie widzieli takiej potrzeby (tradycja też miała spory wpływ na bezrobocie romskich kobiet).

Wyraźnie zaznaczone pogorszenie sytuacji stoi w sprzeczności do poprawy opisanej powyżej. Większość ankietowanych komunikowała pogorszenie się sytuacji finansowej i stopy życiowej w ostatnich latach. Pomimo większego zatrudnienia relatywnie pensje z roku na rok są coraz niższe, wysokie ceny produktów pierwszej potrzeby i niskie zarobki powodują takie odczucia, więc na tej płaszczyźnie nastąpiło pogorszenie sytuacji bytowej.

Ponad połowa respondentów stwierdziła, że przejawy dyskryminacji ze strony urzędników i pracodawców uległy znacznemu nasileniu. Łącznie ponad 90% czuje się wyraźnie dyskryminowana pod względem rasowym. To niebywale zły wynik w demokratycznym kraju przy takiej wielości kampanii antydyskryminacyjnych.

Romscy mieszkańcy Krakowa bardzo ciepło i korzystnie odnoszą się do działalności stowarzyszeń romskich na ich rzecz, pomimo niewielkiej liczby tych instytucji. Zarówno pracownicy, jak i wolontariusze zapewniają bardzo szeroki wachlarz działań i pomocy. Sami działacze podkreślają też większe możliwości działania po wejściu Polski w struktury unijne niż poprzednio.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że Kraków nie należy do rejonów ze złą sytuacją tej mniejszości etnicznej. Zarówno Romowie, jak i działacze stowarzyszeń twierdzą zgodnie, że warunki życia nie są najgorsze i istnieją inicjatywy zmierzające do jej stopniowej poprawy. Sygnalizują jednak jeszcze pewien zakres niedomagań i potrzebę ich rozwiązania w najbliższych latach. Trzeba zastrzec, że nie zawsze stan faktyczny i subiektywne odczucia ankietowanych są ze sobą zbieżne. Niemniej część

problemów związanych jest z polską ksenofobią, stereotypami i brakiem wiedzy, więc na niektóre zmiany nie wystarcza jedna dekada.

### **Changes in the living conditions of the Cracovian Roma after Polish accession to the EU**

#### Abstract

The core of analysis in this article is the situation of the Cracovian Roma community after Polish accession to the European Union. The analysis considers two levels – institutional (activity of Roma associations) and private (the situation of families and individuals). The base material in the case of institutions are interviews with their representatives and, in the case of individuals, interviews by questionnaires. This analysis proceeded multidirectional, proposals for different areas are: the housing situation of the Cracovian Roma community is not bad, but the vast majority of non-proprietary occupants live on the premises without the possibility of purchasing the property for financial reasons; most of them have employment, it increased in recent years, despite rising unemployment in the country; significantly increases the level of education of the Roma and aware of the limitations associated with its lack; majority of the Roma is satisfied with the activities of their associations, on the other hand, the associations perceive greater opportunities and resources to help than before 2004; the Cracovian Roma feel strong deterioration in the standard of living due to the decline in revenues and an increase in prices, as well as a clear increase in the discrimination in the last decade. The analysis can help to verify the situation of this minority and to break some stereotypes, but this is necessary to conduct research in other Polish regions.